

Terror klimatyczny a „Raport z Żelaznej Góry”

22 lipca 2024

Obecnie jesteśmy wściekle atakowani wizją zagłady z powodu globalnego ocieplenia, jednak mało kto wie, że 50 lat temu stosowano bliźniaczą narracją na temat... globalnego ochłodzenia. Mimo że to skrajne przeciwieństwa, proponowane były niemal te same rozwiązania! Tzw. „Raport z Żelaznej Góry” wyjaśnia, po co kreowane są takie zagrożenia, gdyż, bez względu na to czy historia jego pochodzenia jest prawdziwa, został z pewnością stworzony przez kogoś, kto doskonale orientuje się w realiach polityki. Choć dotyczy wielu narracji – klimat, pandemie, wojny i innych – my zajmiemy się tą najbardziej aktualną.

„Posłuszeństwo wymaga sprawy, a sprawa wroga [...] kluczowym punktem jest to, że wróg, który określa sprawę, musi wydawać się wystarczająco groźny”. To cytat z raportu, sporządzonego prawdopodobnie przez 15 ekspertów Hudson Institute w 1966 r. pod górą Iron Mountain w stanie Nowy Jork, na zlecenie amerykańskiego rządu. Dotyczy społeczeństw, które w obliczu zagrożenia mobilizują się, stanowiąc monolit, a mowa konkretnie o wojnach. Jednak pseudoelity, zdając sobie sprawę, że nie można prowadzić ich w nieskończoność, postanowiły poszukać zastępczego, równie skutecznego rozwiązania.

„Ów »alternatywny wróg« musi pociągać za sobą bardziej natychmiastowe, namacalne i bezpośrednio odczuwalne zagrożenie zniszczeniem. Musi usprawiedliwiać potrzebę ustalania i »płacenia krwi« [...] Pod tym względem wspomniani wcześniej zastępczy wrogowie nie byłiby wystarczający. Jedyne wyjątek stanowić może model oparty na zanieczyszczeniu środowiska, jeżeli niebezpieczeństwo, jakie stanowiłoby dla społeczeństwa, postrzegano by jako autentycznie bliskie”. Nie sposób nie zauważyć zbieżności z alarmizmem klimatycznym i proponowanymi

wyrzeczeniami na rzecz „ratowania środowiska”.

Na koniec nie pozostawia on wątpliwości: „[...] jedno takie zagrożenie, cechujące się wiarygodnymi rozmiarami, trzeba znaleźć [...]. Bardziej prawdopodobne jest jednak w naszej opinii, że ZAGROŻENIE TAKIE TRZEBA BĘDZIE WYMYŚLIĆ [podkreślenie autora]”. Cóż, jesteśmy więc w domu. Choć mowa o zanieczyszczeniu, pomysł szybko ewoluował, a wątek przewodni – ratowanie środowiska – pozostał niezmienny.

Już w latach 1970. zaczęto bowiem promować wizję globalnego ochłodzenia. Alarmowały organizacje klimatyczne, pisma (z „Newsweekiem na czele”), a nawet CIA!

W 1977 r. powstała książka wydana przez Impact Team o wymownym tytule „Pogodowy spisek. Nadchodząca nowa epoka lodowcowa”. Winny był – nie inaczej – pazerny i rozrzutny człowiek, który teraz powinien się pokajać, nawrócić i nastawić się na wyrzeczenia. Proponowano następujące rozwiązania:

- redystrybucja majątku, czyli transfer z krajów wysoko rozwiniętych do krajów Trzeciego Świata;
- wykorzystanie alternatywnych źródeł energii,
- odchodzenie od paliw kopalnych,
- masowa energooszczędność,
- nakładanie podatków na działalność „szkodzącą” środowisku,
- kontrola liczebności populacji.

Deja vu? Tym bardziej że dziwnym zbiegiem okoliczności beneficjentami są jak zwykle politycy i stojące za nimi korporacje i instytucje finansowe.

Czy raport jest autentyczny, czy też nie, od czasu opublikowania służy tzw. elitom za ściśle realizowany poradnik.

By postawić kropkę nad „i” zacytujmy jeszcze członków Klubu Rzymskiego, zrzeszającego najbardziej wpływowe postacie świata, podobnie jak klub Bilderberg czy Komisja Trójstronna: „W poszukiwaniu nowego wroga, który by nas zjednoczył, wpadliśmy na pomysł, że zanieczyszczenie środowiska, groźba globalnego ocieplenia, niedobory wody i głód i tym podobne mogłyby się nadać [...]. Wszystkie te zagrożenia wywołuje ludzka interwencja [...]. Prawdziwym wrogiem jest zatem sama ludzkość”. Cytat ten powinien ostatecznie przekonać każdego ostatecznie, że zagrożenie należy traktować poważnie.

Autorstwo: Radek Wicherek (Polaku Dawaj z Nami)

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

1. Edward Griffin, „Finansowy potwór z Jekyll Island. Prawdziwa historia Rezerwy Federalnej”.
2. Marc Morano, „Zielone oszustwo”.